

Wiesław Prastowski

# Cisza przemijania

Wiersze stare i nowe

Redakcja i posłowie

Edward Białek



Seria pod redakcją  
Edwarda Białka i Justyny Radłowskiej



Seria ukazuje się pod patronatem  
Fundacji Silesia Nova

Projekt okładki:  
Justyna Bloch-Białek

Wrocław 2019

© Copyright by Quaestio, Wrocław 2019

ISBN 978-83-65815-03-3



Quaestio  
[www.quaestio.com.pl](http://www.quaestio.com.pl)  
tel. (48) 784 614 124, e-mail: [biuro@quaestio.com.pl](mailto:biuro@quaestio.com.pl)

## Od Autora

Drogie Koleżanki i Koledzy!

Z okazji Jubileuszowego Zjazdu Absolwentów Wydziałów Lekarskiego, Pediatricznego i Stomatologii Akademii Medycznej we Wrocławiu rocznika 1959, który odbędzie się 18 maja 2019 roku, po porozumieniu z Przewodniczącym Komitetu Organizacyjnego, kol. Lechem Lenkiewiczem, uzyskałem zgodę na wydanie i promocję kolejnego zbioru moich wierszy pt. „Cisza przemijania”, przygotowanego dla upamiętnienia tego historycznego wydarzenia. Jestem z tego wyróżnienia wzruszony i dumny!

Spotkamy się w miejscu wypełnionym historią miasta Wrocławia na Ostrowie Tumskim w Sali Konferencyjnej Hotelu im. Jana Pawła II. Zadbali o to, pod przewodnictwem kol. Lenkiewicza, członkowie Komitetu Organizacyjnego: kol. Małgorzata Pawłowska, kol. Janusz Patkowski, kol. Helena Kozłowska, kol. Jan Szymański, kol. Wanda Mielczanowska, kol. Jacek Kibler i kol. Andrzej Wójcik.

Będzie wiele wrażeń i podniosłych chwil: msza święta w kaplicy Bożego Ciała Katedry Wrocławskiej, uroczystego otwarcia Zjazdu w auli Hotelu Jana Pawła II dokona Lech Lenkiewicz, przewodniczący Komitetu Organizacyjnego, wystąpienie powitalne do uczestników Zjazdu wygłosi JM Rektor Uniwersytetu Medycznego im. Piastów Śląskich. Nasze losy opíše starosta roku, kol. Jan Szymański. Na zakończenie części oficjalnej odbędzie się recytacja wierszy w wykonaniu kol. Bożeny Abramowskiej i moim, Wiesława Prastowskiego. Z pewnością będą też wystąpienia indywidualne kolegów i wspólne pamiątkowe zdjęcie. Dzięki uprzejmości kierowników Zakładów Anatomii

Prawidłowej oraz Histologii i Embriologii wstąpimy do odrestaurowanego zabytkowego budynku Katedry Morfologii i Embriologii Człowieka (ul. Chałubińskiego 6a) gdzie od naszych Mistrzów uczyliśmy się podstaw medycyny. Obudzą się w nas wspomnienia niezapomnianych zajęć i egzaminów. Na zakończenie zwiedzimy Muzeum Anatomii Człowieka. Po tych emocjach – obiad i wspólne pogawędki w restauracji Hotelu Jana Pawła II. Spacer w pobliskim Ogrodzie Botanicznym będzie romantycznym uwieńczeniem spotkania koleżeńkiego z okazji 60-lecia ukończenia studiów i uzyskania Absolutorium Akademii Medycznej we Wrocławiu.

W czasie naszych studiów Rektorem Akademii Medycznej był prof. dr hab. Bogusław Bobrański, twórca wrocławskiej szkoły nad lekiem syntetycznym, głównie barbituranów (Ipronal) i sulfonamidów. Funkcje Prorektorów pełnili: prof. dr Aleksander Kleczeński, prof. dr Tadeusz Garbiński i prof. dr Kazimierz Jabłoński. Dziekanem był w tym czasie doc. dr Józef Kubicz, prodziekanami byli prof. dr Jan Zarzycki i doc. dr Adam Żółciński. Nasi wspaniali nauczyciele i wychowawcy to w kolejności alfabetycznej profesorowie: Zygmunt Albert, Rudolf Arend, Tadeusz Baranowski, Tadeusz Batkowski, Wiktor Bross, Zofia Czeżowska, Tadeusz Owiński, Kazimierz Czyżewski, Adrian Demianowski, Maria Demianowska, Antoni Falkiewicz, Józef Hano, Hanna Hirszfeldowa, Wiktor Jankowski, Zdzisław Jezioro, Józef Kaniak, Witold Juliusz Kapuściński, Zofia Kowarzykowa, Hugon Kowarzyk, Zbigniew Kubrakiewicz, Tadeusz Marciniak, Adam Michejda, Henryk Mierzecki, Andrzej Klisiecki, Tadeusz Nowakowski, Kazimierz Nowosad, Bolesław Popielski, Zofia Sembratowa, Zbigniew Stuchly, Edward Szczeklik, Ignacy Pietrzycki, Zdzisław Wiktor, Maria Wierzbowska, Wanda Klinowska, Stanisław Kossowski, Wanda Mejsbaum-Katzenellenbogen, Henryk Makower, Stanisława

Falkiewiczowa, Stanisław Przyłęcki, Henryk Gorczyński, Stefan Ślopek oraz ppłk. lek. Z. Ostapowicz.

Wydział Lekarski ukończyło 184 absolwentów, Wydział Pediatriczny 42 absolwentów, Wydział Stomatologiczny 36 absolwentów.

W czasie uroczystości wręczenia Dyplomów Lekarza Akademii Medycznej we Wrocławiu przypomniano nam słowa przysięgi Hipokratesa: „Przysięgam na pamięć wszystkich twórców i mistrzów wiedzy lekarskiej całej ludzkości, a w szczególności wielkich w tej gałęzi wiedzy dobroczyńców mojej Ojczyzny, że zawartych w przysiędze zobowiązań dochowam ściśle wedle sił moich i zdolności...” Dalej czytano dziesięć przykazań przysięgi, a potem sentencję końcową: „Jeżeli przysięgi tej dotrzymam w świętości i w niczym jej nie naruszę, oby mi wolno było w szczęśliwości i w poważaniu wszystkich ludzi wieść życie po wsze czasy i błogich owoców sztuki mojej używać w obfitości. Jeżeli naruszę przysięgę i stanem się wiarołomnym, przeciwnej niech doznam doli”.

Zapamiętałem szczególnie 6 przykazanie – „w życiu moim, zarówno prywatnym, jak i zawodowym, przestrzegając będę zasad moralności i nie splamię honoru swego żadnym czynem niegodnym lekarza i obywatela”.

Przypomnę znane powiedzenie André Malraux'a: „Kultura jest tym, co sprawiło, że człowiek jest czymś innym, niż przypadkowym wydarzeniem w przyrodzie”. Kultura umożliwia rozkwit najpiękniejszych wartości człowieka. Jeżeli nie ma jej w sercach ludzi, to nigdzie indziej nie ma jej na pewno. Poezja, będąc nośnikiem indywidualnego doświadczenia, zawiera w sobie nazwane i nienazwane, niewypowiedziane wymiary utraty chwili. Słowa są niczym żywa pamięć obecna w nas. Pozwala nam na zrozumienie przeszłości, która pozostaje żywa w naszych czasach. Poezja jest poszukiwaniem innego sposobu postrzegania świata i innego miejsca w świecie

oraz pokonywania trzech przeszkód – starości, chorób i śmierci. Powiedział kiedyś Comte: „W poezji akt myśli i obiekt myśli mieszają się ze sobą. Nie ma wiecznej ciszy, tych nieskończonych przestrzeni, świat, który znamy, który tworzymy, świat ludzki jest okrągły, gładki, jednorodny i ciepły, jak pierś kobiety”.

Nasze koleżeńskie spotkania zawsze skłaniają do refleksji, do wspomniania osób, z którymi przyszło nam dzielić kawał historii naszego życia. Wspominamy tych co odeszli, byli naszymi koleżankami i kolegami, może nawet przyjaciółmi, współpracownikami, mistrzami, szefami lub autorytetami. Przywołujemy obrazy z przeszłości, sukcesy, radości, pasje, oddanie rodzinie, poświęcenie w pracy. Wiele zawdzięczamy naszym poprzednikom ze środowiska lekarskiego, którzy przekazywali nam wiedzę z pokolenia na pokolenie, a my znaczyliśmy ślad własnej drogi.

Pragnę w tym miejscu serdecznie podziękować mojej Żonie Iwonie za wiele lat dobrego, wspólnego życia, i pomocy w dziele wydawania wszystkich moich zbiorów poezji, a także za dokonanie wyboru starych i nowych wierszy oraz przygotowanie wersji elektronicznej tekstów do tomu „Cisza przemijania”.

Wyrażam również serdeczne słowa podziękowania panu prof. dr hab. Edwardowi Białkowi za życzliwe przedstawienie mojej twórczości literackiej podczas konferencji naukowej „Lekarz jako autor i bohater literacki” zorganizowanej przez Komisję Kształcenia i Komisję Historyczną DRL, Wrocławski Oddział Polskiego Towarzystwa Historii Medycyny i Farmacji, Instytut Filologii Germańskiej Uniwersytetu Wrocławskiego, Katedrę Nauk Społecznych Uniwersytetu Medycznego im. Karola Marcinkowskiego w Poznaniu, Instytut Filologii Polskiej Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach i Zakład Humanistycznych Nauk Lekarskich Uniwersytetu Medycznego im. Piastów Śląskich we Wrocławiu, która odbyła się 8 grudnia 2018

roku. Na konferencji tej zaprezentowano dorobek pisarzy polskich i zagranicznych, dawnych i współczesnych, którzy wzbogacając dokonania piśmiennictwa artystycznego i będąc uczestnikami aktywnymi ruchu literackiego reprezentują stan lekarski; wielu z nich nie porzuciło medycyny nawet po osiągnięciu sukcesu literackiego.

Z wyrazami szacunku  
Wiesiek Prastowski





# Droga

*Lechowi Lenkiewiczowi*

Nie zawsze wiadomy jest sens  
Ani dobrze rozpoznany cel  
Nie wszystko jest jasne  
Oczywiste i odkryte  
Co jest naszym ziemskim udziałem  
Prawidłowością ludzkiego życia  
Stwórca dał nam drogę godności  
Drogę wyboru, wzlotów i upadków  
Przyziemnych pełzań  
Idziesz więc samotny sam ze sobą  
Wspólnie z innymi  
Droga wije się latami przez kręte zbocza  
Prowadzi w górę i w dół  
Wspina się na ostry szczyt  
Bohaterstwa i wyrzeczeń  
Gdzie nie ma szlaków utartych  
Prowadzi nieraz nad przepaścią  
Skąd tylko w oddali widać ciche doliny  
Jak zejść i zawrócić z tych orlich szczytów  
Na trakt pewny i bezpieczny  
Gdzie ukrytych jest wiele spraw ciała i duszy  
Dużo lat pustych i niemych  
Ile dni w chłodzie mgieł  
W skwarze upalnych dni  
Kiedy przychodziły burze i gradobicia  
Powiązań pętających nogi  
Ale idziesz  
Nie zawsze zorientowany i świadomy  
Idziesz  
Nie zawsze silny i zdrowy  
Pełen świeżości i mocy

Idziesz  
Od tysięcy lat ze swą ludzką wielkością  
Człowieczą małością  
Nie zawsze uskrzydłony talentem  
Zwykły człowiek  
Uroczą kruszyna lub bestia  
Codziennie wytrwale prostujesz drogę  
Zbliżasz się w utrudzeniu ku drodze ładu  
Piękna prawdy i szczęścia  
Dlatego naprawiasz sprawy zawikłane  
Uciszasz konflikty mądrością  
Pracę czynisz lżejszą  
Układasz myśli rozwichrzone  
Przemieniasz zادیorność  
W ciche spojrzenie.  
Z upadku nie zawsze dźwigasz się zwycięzcą  
Postaw właściwy znak przy drodze  
Może tego znaku poszukiwać będzie twój syn  
Kiedy stanie na rozdrożu swego życia.

## Poecie Andrzejowi Bartyńskiemu – Homerowi naszych czasów

*Wszyscy zdejmujemy z ramion ciężar dźwiganych lat.  
Zostawiamy wszystko co było bliskie i drogie.  
By nie mieć już nic.  
Zostawiamy dobrą pamięć  
zapisaną na kamieniach cmentarzy.*

Człowiek żyje by doświadczać  
Tajemnicy bytu  
Bycie jest tajemnicą i wyzwaniem  
Bycie jest w nas  
Sami nim jesteśmy  
Odwracamy się od swej egzystencji  
Stojąc twarzą w twarz z nicością  
Rzuceni w świat  
Nadając sens jemu i życiu  
Cały kosmos przygląda się  
W naszym jestestwie  
Życie jest bytem  
Gdzie nie powinno być zgody na przemijanie  
Z odejściem trzeba się oswajać  
Nieskończoność streszcza się w zadumie  
Dotykamy tajemnicy trwania  
Przychodzimy na świat w tajemnicy  
Rodzimy się aby żyć  
Życie wydaje się epizodem  
W czym tkwi jego tajemnica  
Jego kres tego nie wiemy  
Towarzyszy nam zdziwienie  
Nad tym co tworzy nasz świat  
Myśl memento morii  
Jest sentencją nadającą dynamikę  
Wyznacza kierunek ewolucji

Odejścia z tego świata  
Nie można zamknąć biologią  
Stwórcę pochyla się nad nami  
Mówi, że początek nadziei  
Zaczyna się w człowieku  
Nasz kres jest częścią przemijania  
Ale i atrybutem życia  
Pochyleni nad Tobą  
Dotykamy tajemnicy człowieka  
Dzieje się to w ciszy pamięci  
I pozostanie milczeniem.  
Albert Camus w poemacie „Nemezis”  
Napisał: „Posiany przez wiatr,  
Zabrany przez wiatr, a jednak twórca,  
Taki jest człowiek  
Dumny jest, że żyje przez chwilę.”

Łzy...

Łzy są tajemnicą człowieka  
Słoną wodą duszy  
Spływając z oczu  
Łagodzą ból i cierpienie

Słowa zderzając się ze sobą  
Czynią dobro lub zło  
Słone słowa dobra leczą  
Wodniste łzy kaleczą.

## Sen

Domy na stokach zielonych wzgórz  
Nieopodal drogi jakieś osiedla  
W uszach jakieś głosy  
Szaleństwo podróży  
Mozolna droga  
Jechaliśmy nocą  
Śpiąc parę minut  
Budząc się o świcie  
Wśród łagodnej doliny  
Utkanej ogrodami kwiatów  
W strumieniu zatrzymanej wody  
Młyn wodny bardzo stary  
Zatrzymaliśmy się pod drzewami  
Zdumieni kolorami nieba  
Początku dnia po nocy  
Przy dopalających się ogniskach  
Pasących się na łąkach stad owiec i kóz  
Wśród krzewów winorośli  
Wąską drogą udaliśmy się do gospody  
Gdzie grano w kości  
Stopy nasze między stolikami  
Trącały o puste butelki  
Pachniało jedzeniem  
Nie znaliśmy dobrze języka  
Aby coś zamówić  
Podano nam danie szefa kuchni  
Które z apetytem jedliśmy  
Potem ruszyliśmy dalej  
Szukając miejsca odpoczynku  
Wszystko się pomieszało  
Kiedy obudzenie wyrwało ze snu  
Chętnie bym odwiedził  
Te już znajome strony.

## Liście losu

*„Nikt nie jest kowalem swego losu”*

*Apiusz Klaudiusz*

Przychodzimy na świat  
Uwarunkowani miejscem w czasie  
Liście losu roznosi wiatr historii  
Niewiele zostawiając wolnej woli  
Ograniczając nasze wybory od dzieciństwa  
Zastanawiamy się jak to się stało  
Kim jesteśmy, że jesteśmy  
Poznajemy rzeczywistość subiektywnie  
Emocjami decydujemy o tym co ważne  
Lub mniej ważne dla naszej tożsamości  
Na czym polega zrozumienie siebie  
Dlaczego jestem i po co jestem  
Polska wydobywa się nam z pamięci  
Ze wszystkimi urojeniami i mitami o wielkości  
Tragediami pokoleń i cierpieniem milionów  
Nienawiścią i samochwalstwem  
Wieczorne rozmowy Polaków są opowiadaniem  
W kalejdoskopie codziennych zdarzeń  
Z przenikaniem nieuchwytnych wspomnień  
Które pustoszeją powoli  
Aby wybrać minione, które trwa.

## Arka przymierza

Współczesna arka przymierza  
To nasze człowieczeństwo  
Czego nam potrzeba  
Czułości i dotyku  
Godności i rozwoju  
Snu i seksu  
Uznania i własności  
Wolności i wsparcia  
Chcesz zmieniać świat  
Zacznij od siebie  
Tylko wtedy  
Dążenia mają sens.



## Cisza przemijania

Życie cielesne to fakt biologiczny  
Jest osnową ludzkiej egzystencji  
Życie duchowe jest jego odroślą  
Zgon nie kończy cielesnej egzystencji  
Będzie trwać nadal w przemijaniu  
Tak jak się zaczęło  
Przed początkiem myślenia  
Naszego wejścia w świat  
Istnieć może w cielesnej obecności ludzi  
Mimo upadania cywilizacji  
Opartej na myśli greckiej i sokratejskiej  
Na etyce chrześcijańskiej  
Człowiek ciągle staje się tym  
Czym był i jest  
Żyje na własny rachunek  
Na dnie studni grawitacyjnej  
Na planecie pokrytej gazami  
Krażącej wokół oddalonej  
O sto pięćdziesiąt milionów kilometrów  
Atomowej kuli ognia  
Życie jest tak odległe od wszystkiego  
Co potrafimy zrozumieć  
Zawiera tajemniczą esencję  
Jak mówią monoteistyczne religie  
Pochodzi od stwórcy.  
Wydaje się nam,  
Że jesteśmy ludźmi wyjątkowymi  
Zarządzającymi bezlikiem działań  
Ale naga prawda jest taka  
Idziemy różnymi drogami  
Do swojego końca  
W ciszy przemijania.

## Nauczanie

Nauczanie to przyjemność  
Daje niezwykły kontakt z młodzieżą  
Wyzwanie może nawet teatralne  
Nauczyciel to dobry aktor  
Kiedy zaczyna się lekcja  
Podnosi się kurtyna wiedzy  
Wyczuwa się dreszcz jak na premierze  
Jeśli go nie wywoła  
To aktor źle odegrał swoją rolę  
Powód do satysfakcji  
Poświęcać życie nauczaniu.

## Słowa

Między dobrem a złem  
Niebem a piekłem  
Rozgrywa się nasze życie  
Między materią i antymaterią  
Odwieczną gonitwą galaktyk  
Przenikaniem światów  
Niby w Arce Noego  
Żeglujemy z naszą planetą  
Przez ocean czasu  
Jeżeli w panie Stwórcy  
Zawarte jest dobro i zło  
To nasze ziemskie bytowanie  
Odnajduje swój sens  
W pomnażaniu dobra.

# Ścieżki życia

*Januszowi Patkowskiemu*

Kręte i wąskie ścieżki  
Wokół cichego jeziora  
Lekki podmuch wiatru  
Rozpędza białe chmury  
Standardami sprzed lat  
Cicho szumią trzciny  
Rozbijając piersiami fale  
Startują dzikie kaczki  
Pod stopami  
Skrzypi piasek codzienności.

# Człowiek potrzebuje człowieka

*Bogdanowi Łazarkiewiczowi*

Każdy z nas  
Pyta siebie wiele razy  
O sens własnych działań  
I własnego istnienia  
Nie każdy dostrzega własną wartość  
Źle widzi siebie w zwierciadle życia  
Smutek ma wtedy wymiar egzystencjalny  
Człowiek potrzebuje człowieka  
Największym szczęściem jest znaleźć człowieka  
Wtedy miłość i nadzieja  
toczą się w codzienności.

## Życie

Życie moje zaczące piękem  
Ułożone w kwiaty wiosennej urody  
W świetlistych ogrodach myśli  
Gdzie pachniały róże i powoje  
Wśród złotych wzlotów i urojeń  
Przeplatane Twoim życiem  
Jak dwie rzeki płynące do morza  
Wypełnione radością chwili  
Smutkiem zazdrości, żalu i tęsknoty  
Gniewu rozpacz i męką utraty  
Wiersze płynące z serca do serca  
Do otwartych dłoni łaknących miłości  
Słowa zagubione i przysypane popiołem  
Niewypowiedzianych gestów  
Mowy milczących obrazów  
Zatopionych w ciszy trwania  
W drodze do Ciebie ulicą przemijania.

## Codziennosc

Każdy dzień niesie pytania  
Na które trzeba odpowiadać  
Stawia przed różnymi wyzwaniami  
Wobec których trzeba powiedzieć  
Tak lub nie  
Są jednak dni szczególne  
Niosące sprawy dla narodu doniosłe  
Rozstrzygające o naszym losie  
O przyszłości Polski  
Nastał ów pamiętny wrześnieowy dzień  
Kiedy Polacy pierwsi z rodziny narodów  
Wcale nie najsilniejsi powiedzieli  
Nie  
Które przyniosło okrutną podwójną okupację  
Niewyobrażalne cierpienia i zagładę milionów  
Jednak zwycięstwo nad pychą innych  
Nad przemocą i okrucieństwem  
Zwyciężyło zły los.

## Obrazek z polesia

Pośród traw Polesia  
Kołysanych muzyką słowików  
Na skrzyżowaniach polnych dróg  
Wędrowne bociany na łąkach  
Wpadają wprost w objęcia kwiatów  
Wielka złocista dynia słońca  
Sklania świerszcze do cykania

Wspomnienia za wspomnieniami  
Idą sobie chocieszowską drogą  
Do białego domku na wzgórzu  
Nim słońce zmieni się w pomarańczę  
A zmierzch okryje zasłona nocy  
Zaśniemy w swoich ramionach.



## Tak cicho po tym, co było na Wołyniu

*Na pamiątkę rocznicy rzezi wołyńskiej  
Wiesławowi Lewickiemu  
Inicjatorowi pomnika pamięci  
na cmentarzu w Polanicy-Zdroju*

Jak dawniej ścielą się łąki i las w oddali  
Przed zieloną ścianą lasu  
Była wieś, której już nie ma  
Za lasem były Borki, Kamionka,  
Kamienucha, Huta Stepańska,  
Siedlisko, Wyrka...  
Za drogą liczne polskie kolonie  
Z których nic już nie zostało.

Opowiada wnuk Włodomor Popegyk  
Dziadek snopami żyta Polaków przykrywał  
Wywoził na stację,  
Żeby uciekali z przedsiionka piekła  
Gdzie prawa człowieka są deptane  
Wspomina Aleksander Pradun,  
Który przeżył  
Jak weszli do wsi zaczęli strzelać  
Do uciekających ludzi  
Każdy chciał się gdzieś schować.

Banderowcy spędzili nas  
Kazali się kłaść  
Zrobili krąg z ludzi  
Podchodzili do każdego i strzelali  
Jęki i krzyki dobijanych wokół  
Matka powiedziała kładźmy się  
Niech to się skończy  
Nie można tego znieść  
Przytuliła mnie mocno

Przyszła kolej na nas  
Usłyszałem strzały  
Zabijali ciotkę i matkę  
Krew zalała mi szyję aż po bark  
Matki ręka opadła  
Czekałem na śmierć  
Zamknąłem oczy  
Strzały były już za mną  
Ja nietknięty leżę  
Zakończyli zabijanie i odeszli.

Jest to prawdziwa opowieść  
O rzezi wołyńskiej  
Dziś w sercach kresowiaków  
Wciąż tkwi tęsknota  
Za utraconą arkadią  
Symbolu polskiej potęgi i chwały.  
Polacy, którzy przeżyli  
Wspominają okrutne ludobójstwo  
Przymusowe wysiedlenia  
Okupację sowiecką i niemiecką  
Walki z bolszewikami i UPA.  
Nie mogą zapomnieć  
Ziemi przodków odebranej  
Bez naszej zgody  
Trudno zrozumieć polską historię  
Po utracie połowy terytorium  
Drugiej Rzeczypospolitej  
Wracają pamięcią do korzeni  
Do swoich stron rodzinnych  
W snach widzą przestrzenie lasów i pól  
Dywany kwiecistych łąk  
Kamienie zmurszałych cmentarzy  
Spalone domy i kościoły  
Niemych świadków tragedii

Tylko zagubione groby  
mówią po polsku.  
Tak cicho po tym,  
co było na Wołyniu.

Może orzeł biały  
Przelatując pełni straż pamięci  
Nad tym co się wydarzyło  
Nie można tego zapomnieć,  
Ale trzeba wybaczyć.

## Kresy

Wielu myśli, że wiatr historii  
Zawieje i zasypie  
Piaskiem niepamięci  
Kresy.

Kresy są w świadomości Polaków  
Dopóki istnieją świadectwa historii  
Będą symbolem męstwa i chwały  
Dla innych mogą być wyrzutem sumienia  
palącym stygmatem wstydu.

Dzieci tych co nocą  
Przychodzili zabijać sąsiadów  
Kiedyś staną twarzą w twarz  
Przed zbrodnią ojców  
Zechcą zrzucić to haniebne piętno  
Zejdą z drogi barbarzyństwa.

To będzie zwycięstwo tych co zginęli  
Oni są martwi, ale nie umarli  
Żyją w naszej pamięci  
Leżą pod ziemią kresową  
By wyjść kiedyś i pozostać w nas.

Rozproszeni w rozkładzie  
Są w naszym życiu  
W cząstkach otaczającego świata  
W ciszy zimowej nocy  
W mroku brzasku  
W kwiatach i gałęziach drzew.

W świetlistości powietrza  
Promieniach zachodzącego słońca  
W rosie i deszczu poranku  
W wietrznej gonitwie liści.

W nieustającym i niepowstrzymanym życiu  
W biegu czasu od kresu barbarzyństwa  
Do prawdziwej wolności.

## Wiara

Człowiekowi trudno żyć bez wiary i nadziei  
Gdy ginie wiara i nadzieja – cierpi  
Tęskni za latami prostej ufności  
Wiara i nadzieja zwraca nas ku ludziom  
Ożywia i uzdrawia trwanie  
Prowadzi przez ziemskie dni  
Rozsłonecznia swym blaskiem  
Drogę do celu  
Życie nabiera treści  
Kiedy wszystko co się w nas i z nami dzieje  
Mierzymy miłością  
Miłość to coś więcej niż upodobanie  
Patrzanie z zachwytem na tego kogo miłujemy  
Zbliżamy się do niego z uwielbieniem  
Cieszymy się bliskością  
Miłość prawdziwa jednoczy  
Upodabnia tych co miłują  
Miłować to być oddanym bez granic  
Zawsze i wszędzie szukać od ludzi znaku miłości  
Miłość to czynne uczestnictwo w dziele tworzenia  
Wszyscy dążymy do szczęścia i pragniemy dobra  
Często nie dostrzegamy tego w codzienności.

## Myśli uczesane

Zgon nie kończy egzystencji cielesnej  
Będzie ona trwać nadal  
Tak jak się zaczęła  
Przed początkiem myślenia  
Przed pójściem w świat  
Będzie trwać w cielesności ludzi  
Człowiek kultury żyje do wewnątrz  
Człowiek cywilizacji na zewnątrz  
W przestrzeni pośród zdarzeń  
Żal minionych dni  
Nigdy nie wróca  
Jesteśmy wyjątkowi  
Potrafimy zarządzać bezlikiem działań  
W poszukiwaniu sensu życia  
Często mijając się z prawdą.

# Klepsydra

*Iwone*

Powracanie do przeszłości  
Jest grzebaniem w nicości  
Takiego jakim się było  
Już nie ma  
Jesteśmy tym  
Kim już nie jesteśmy  
Nasza ludzka egzystencja  
Podlega stałej transformacji  
Dzielimy się swoją samotnością  
Wierząc, że życie ma swój sens  
Ale to my nadajemy jemu  
Zasady i wartości  
Pod wpływem woli i emocji  
Swoje ocalenie widzimy  
W drogim i bliskim człowieku  
Pod wspólnym dachem domu  
Gdzie pachnie miłością.



## Świetlistość pamięci

Od starożytności przetrwały  
Mity i legendy o wojnie Trojańskiej,  
Mykenach, labiryncie Minotaura,  
Wyprawy po złote runo,  
Epickich poematów Homera – *Iliady* i *Odysei*,  
Które w świetlistej pamięci ludzi  
Ciągłe wymagają odpowiedzi:  
Czy ludzkość jest eksperymentem  
Przybyszów z kosmosu?  
Wg Ericha von Dänikena  
Ziemię odwiedzili wiele tysięcy lat temu  
Przedstawiciele wysoko rozwiniętych cywilizacji  
I zespoli się z ludźmi?  
Tego tradycyjne dyscypliny naukowe nie wyjaśniły  
Ale przecież istoty pół-ludzie i pół-zwierzęta  
Obdarzone niesamowitą siłą;  
Maszyny latające i wynurzające się z morza,  
Bohaterowie Jazon i Odyseusz  
Mający nadludzkie zdolności Herkules,  
Mityczna Atlantyda...  
Czy to jest tylko wytwór ludzkiej wyobraźni?

## Każdy dzień

Zapamiętuję każdy dzień  
W nim uśmiechy  
Gesty Twoich dłoni  
Dobieram słowa  
Aby nie bolały  
Wciąż się śpieszę  
Patrzę przez okno  
Na pejzaż zimowy  
Myśli burzliwych  
Wszędzie pełno  
Pęcznieją od nich chwile  
Gubią się kontury  
Rzeczywistego świata  
Przyjeżdżasz i wchodzisz  
W otwarte drzwi domu  
Wyciągam ręce ku Tobie  
Obejmują mnie Twoje ramiona  
Znika tęsknota i zagubienie.

# Niepowodzenie

Niepowodzenie niepokoi  
Poniżenie wyzwala agresję  
Potknięcie doskwiera  
Upadek boli  
Przewlekły stres  
Zaburza codzienność.

Chcemy postępować poprawnie  
W oparciu o doświadczenia osobiste  
Tradycje przekazywane w rodzinach  
Z pokolenia na pokolenie.

Pragniemy być przyzwoici  
Błędy i przewinienia  
Zostawiają trwałe ślady  
Ciężą i męczą wyobraźnię.

Nie dają spokoju  
Uniemożliwiają radość  
Przeżywania chwili  
Tracimy zaufanie do siebie  
Po upadkach i nieszczęściach  
Dźwigamy się okaleczeni  
Ciągłe zaczynamy od nowa.

## Poznawanie

Nie zawsze odbieramy  
prawdziwie rzeczywistość  
Poznawanie opieramy  
Na zmysłach i rozumie  
Przyjmujemy za prawdę  
To co się nam wydaje.

Nie ma pełnego poznawania  
Bez ładu i dobra  
Uwrażliwienia na piękno rzeczy  
Intuicji przewidywania  
Twórczego natchnienia.

Fantazja i wyobraźnia  
Napędzają nadzieję i odwagę  
Nadają sens życiu  
Nie da się bez tego żyć.

Bez nich tracimy przede wszystkim  
Wewnętrzne dziecko  
Z cudownym widzeniem świata  
Które mamy w sobie  
Dające napęd i odwagę.

Nie należy brać pozorów  
Za prawdziwą rzeczywistość  
Pielęgnować empatię  
Trzeba wierzyć, że miłość  
Jest podstawą wszystkiego.

Piękno wyrażamy ciałem  
Dusza też powinna być piękna  
Nawet kiedy uroda przeminie.

# Ciepli i mili

*Między wzniesioną dłonią a owocem drzew śpi szczęście*

*Leopold Staff*

Hygge – duńskie umiłowanie wygody  
I kochanie drobnych przyjemności  
Fińskie Kalsarikannit umiłowanie samotności  
Z alkoholem w samej bieliźnie  
Zapomnij o sisu  
Poznaj ikigai  
Japońską pochwałę powolności i czujności  
Poznaj firgun hebrajską dumę z osiągnięć  
Poznaj lykke duńską filozofię szczęścia  
W Polsce powiedzą Ci jakoś to będzie  
Jakoś się ułoży  
Polacy miotają się pomiędzy skrajnościami  
Wschodu i Zachodu  
Popadają w skrajne emocje  
Euforię i rozpacz  
Trudno im się pogodzić, że świat nie był  
Nie jest i nigdy nie będzie idealny  
Pogoda zwykle jest podła  
Stara bieda, życie się pogarsza  
Filozofia jakośtobędzia  
Daje szanse przetrwania.  
Szczęście jest wolą życia  
Nie znajdziesz szczęścia więcej  
Niż masz zapisane w genach  
Jeżeli celem ludzi jest szczęście  
To każdy ma je w swoim DNA.  
Jako gatunek ludzki homo sapiens  
Jesteśmy nienasyчени w pragnieniach  
Zawsze chcemy mieć więcej  
Chociaż to szczęścia nie daje.

Nasze bycie w czasie  
Wyznacza los genowy  
Jesteśmy tajemnicą początku  
Nie znając końca  
Wrzuceni w świat  
W którym to co racjonalne  
Miesza się z tym, co magiczne.

## Zapisane w genach

Podstawą życia  
Nie jest materia  
Tylko informacja  
Zapisana literami DNA  
Moglibyśmy żyć dłużej  
Gdyby nie telomery  
Zakończenia chromosomów  
W których upakowany jest DNA  
Kolejne podziały komórek  
Skracają telomery  
Komórki się starzeją  
My wraz z nimi.

Genom człowieka  
Który jest produktem ewolucji  
Porównuje się do księgi życia  
Dzięki mutacjom czyli  
Przeskakiwaniu literek w DNA  
Życie podlega ewolucji  
Zmienia się z upływem czasu.

Życie jako reakcja chemiczna  
Powstało z tego co było wcześniej  
Polega na gromadzeniu  
doskonaleniu informacji  
Tkwiących w DNA  
Dobór naturalny tłumaczy  
W jaki sposób życie  
Gdy już powstało  
Zaczęło ewoluować

Wszyscy pochodzimy z Afryki  
Garstki ludzi jednej wioski

Gdzie kilkaset tysięcy lat temu  
Pojawił się gatunek Homo  
Wszystkie kontynenty zaludnił  
W ciągu dwunastu tysięcy lat  
Europa przeżyła trzy wielkie fale migracji  
W historii ludzkości jedna rzecz jest pewna  
Nic nie trwa wiecznie.



# Legenda o dusznickiej żabce

*Według S. Krause*

Pewnego razu 23 sierpnia 1897 roku  
Córka dusznickiego sukiennika  
Poszła do lasu na jagody  
Zerwała się gwałtowna burza  
Niebo połączyło się z ziemią  
Nawałnica trwała wiele godzin  
Rodzice bezskutecznie  
Oczekiwali powrotu córki  
Poszukiwania trwały kilka dni  
Przy źródelku u pobliskiego wzgórza  
Znaleziono koszyk dziewczynki  
Obok białego dużego kamienia  
Więści o tragedii i rozpaczy rodziców  
Rozeszły się w okolicy  
Przebywający w Dusznikach rzeźbiarz  
Postanowił, że z kamienia przy źródelku  
Stworzy symbol tej tragedii  
W postaci żabki  
Pomnik został miejscem kultu  
Żabka stała się symbolem  
Wieczności i bogactwa  
Staw i źródelko wypełniały wodne kwiaty  
Zakochani obejmując się  
Szeptali sobie słowa miłości  
Zapewniali o dozgonnej wierności  
Po ostatniej wojnie w 1945 roku  
Wojska zdobywców opuszczając Duszniki  
Zabrały pomnik żabki  
Została pamięć legendy  
Zamarło źródelko  
Wyschła woda w stawie.

# Wektor życia

*Wszystko co jest rzeczywiste, jest rozumne*

*Hegel*

Nieskończoność

Wyraża się w zadumie

Dotyka bowiem istnienia.

Przychodzimy na świat w tajemnicy

Życie nasze jest epizodem

Bez znaczenia w kosmosie zdarzeń

Rodzimy się jako wysłannicy nadziei

Wierzimy w lepszy świat po śmierci.

W czym tkwi tajemnica człowieka

Jaki jest sens jego bytu w czasie

Tak jak inni filozofowie

Próbował wyjaśnić to Martin Heidegger

Mędrcy wschodu i zachodu

Uważają , że memento mori

Wyznacza kierunek ewolucji

Jest wektorem ludzkiego życia.

## Są takie miejsca

Są takie miejsca w dobrej pamięci  
Których upływający czas nie zmienia  
Arkadyjskie ogrody młodości  
Kiedy Boga Dionizosa  
Obchodzono święta  
Amora strzały trafiły do celu  
Eros święcił triumfy.

Są takie chwile  
kiedy odkrywamy siebie w cielesności  
Zawłaszczamy przestrzeń psyche  
Chcemy kochać i być kochanym.

Są takie miejsca magiczne  
Kiedy w upojne czerwcowe noce  
Ptaki, żaby i cykady  
Wieczne koncerty dają.

Słońce topi promienie  
W rwącym potoku  
Bystrzycy Dusznickiej  
Przy polanickim deptaku  
Nocą jasny księżyc pływa  
Pytając gwiazdy o drogę.

## Nie pragnę

*W takim świecie, w którym jedyną pewnością jest pewność  
niepewności – musimy próbować raz po raz, zawsze bez  
skutku, pojąć siebie i siebie nawzajem, porozumieć się żyć  
ze sobą i dla siebie*

*Z. Bauman*

Na scenie życia  
Nie warto odgrywać  
Rozpaczy istnienia  
Wiem, że rzeczy pierwsze  
Stają się ostatnie.

Znam pragnienie życia  
Nie znam dramatu śmierci  
Cierpienia umierania.  
Przeżywam smutek przemijania.

Wspomnienia rozkosznych nocy  
W ukochanych ramionach  
Rozjaśniają mroki  
Ludzkiej niemocy.

Wypełnić każdą chwilę  
Wypełnić czas nam dany  
Nie zostawić żadnej szczeliny  
Na smutek co leczy rany.

Przeszłość zostaje w nas  
Marzenia zawsze wyprzedzają  
Dośćgnąć je to byłby cud  
W harmonii chwili.

# Twoje imię

*Iwonie*

Twoim imieniem  
są wiosenne kwiaty  
Rwane w błyszczącej rosą łące  
Twoim imieniem promieniami słońca  
Drzewa i krzewy śpiewają  
Hortensje i róże słodko pachną  
Ogród z zimy budzi  
Błaskiem miłości Cię ozłoci  
Cisza wypełni nasz dom  
Wśród zieleni tajemniczej ogrodu  
I mądrych ludzi pełnych pokory i dobroci.

## Przyjaźń

*W podziękowaniu za ogromne przeżycia  
Drogim Zosi oraz Jankowi Smalewskim  
za wspaniały dar napisanych  
z talentem i natchnieniem tomików wierszy  
„Smaki życia i miłości” i „Zarastanie pamięci”.*

Przyjaźń mierzy się wspomnieniami  
Przyjaciele są mostami ze światem  
Widzimy w nich siebie samych  
Potrzebujących troski i dobroci.

Przyjaźń daje nam wolną przestrzeń  
W której rozwijamy się i zmieniamy  
Między nami rodzi się dawanie  
Kończy się branie.

Przyjaźń ogrzewa jak słońce  
Každy zimowy dzień  
Chłodzi w gorące południe  
Jak kora okalające drzewa.

Przyjaźń daje uśmiech  
Wśród złych ludzi  
Jest światłem na drodze  
Schronieniem i radością dni.

W przyjaźni czynimy sobie życie łatwiejsze  
Gdy naszemu światu grozi zawalenie  
W środku zimy nosimy w sobie lato  
Znika przekleństwo samotności.

## Idę do ciebie ulicą przemijania

Moje życie wypełnione pięknem  
Ułożone w kwiaty wiosennej urody  
W świetlistych ogrodach myśli  
Pachną róże i powoje  
Wśród złotych wzlotów i urojeń  
Przeplatane Twoim życiem  
Rzeki płynącej do morza sytości  
Z nimi radosne dni  
Bez smutku i zazdrości  
Żalu lub tęsknoty  
Gniewu rozpaczy  
Męki utraty Ciebie  
Wiersze płynące z serca do serca  
Do otwartych dłoni łaknących miłości.  
Słowa zapisane wierszami  
Przysypane popiołem czasu  
Mową milczących obrazów  
Zatopionych w ciszy trwania  
Idę do Ciebie ulicą przemijania.

## Mamy w sobie

*Człowiek jest wielki nie przez to co posiada,  
lecz przez to kim jest.*

*Nie przez to co ma, lecz przez to czym dzieli się z innymi*

*Jan Paweł II*

Mamy w sobie potrzebę  
Przekraczania ograniczeń  
Wykraczania poza strach  
Psychiczny ból i cierpienie  
Uporczywie przekonujemy siebie  
Łamiąc ambicję i samodyscyplinę  
Utrzymując wytrzymałość i upór  
Promując kreatywność ducha.

Poezja jest sztuką  
Nieskończenie ubogaconą słowami  
Gdzie poszukujemy tajemnicy człowieka  
Wolności w przestrzeniach wyobraźni  
dla spełnienia siebie.

·  
Oprawiamy myśli w fantazyjne ramy  
Tworzymy misterne zbiory słów  
Do wymyślonych zasad wartości  
Poszukujemy nieoczywistych wymiarów.

W HydeParku życia  
Pytamy gdzie leży jego sens  
Dlaczego jest ból egzystencjalny  
Nostalgia i smutek końca  
W złudnej pewności siebie.



## Rodzice

Rodzice zawsze pozostają z nami  
Żyją w nas żywi czy martwi  
Z niełatwym dzieciństwem i młodością  
Dopiero w dorosłości przebyte traumy  
Leczy wpływający czas.

Zwłaszcza wtedy kiedy mamy  
Poczucie niezrozumienia i ponizania  
Poszukujemy codziennego bezpieczeństwa  
W zaspakajaniu tęsknoty własnego ja.

Mamy dość ciasnego wnętrza siebie  
Poszukujemy w przestrzeniach wyobraźni  
Siły w pokonaniu paranoicznych myśli  
By utrzymać dobrostan psychofizyczny.

Nie ma sensu robienie w kółko tego samego  
Popelniania wciąż tych samych błędów  
Dziwić się w spotkanym w tłumie nieudacznikom  
Trzeba czuć się twórcą i panem życia.

Oprawiać wiersze w fantazyjne ramy  
Tworząc misterne obrazy ze słów  
Przestrzegać zasad i wartości  
Szukając nieoczywistych wymiarów  
W realizacji snów.

## Rozpacz lasów

W rozpacz lasów jesienią  
Opadają zmęczone liście  
Na ścierniskach życia  
Z nie dogasłych wspomnień  
Unosi się smutek  
Przeszłość otula przestrzeń  
Wokół nas  
Egzystencjalny ból  
Chłodem przenika  
Tęsknotę do bliskości.

# Człowieczeństwo

*Bezmyślnym życiem żyć człowiekowi nie warto*

*Platon*

Szukamy w życiu rozkoszy  
Nieśmiertelności przez zdobywanie sławy  
Chcemy posiadać władzę  
Pozbywamy się lęku śmierci  
Boimy się nieszczęścia chorób i bólu  
Inni chcą siły Herkulesa  
Zmysłowości Afrodyty  
Mądrości Ateny  
Pragną naśladować Dionizosa  
Jedna rzecz pozostaje ta sama  
Nasze człowieczeństwo  
Przez tysiące lat  
Struktury ludzkiego umysłu  
Nie zmieniły się  
Odnajdujemy się na kartkach Biblii  
W Odysei i Iliadzie Homera  
W tragediach Sofoklesa, Eurypidesa i Shakespeare  
W myślach Arystotelesa, Sokratesa i Platona  
W działach Konfucjusza i w Koranie  
Zawsze był i jest imperatyw umiłowania  
Mądrości, Dobra i Prawdy  
Tęsknota za utraconym rajem.



Edward Białek  
*Uniwersytet Wrocławski*

## Cisza przemijania *czyli* Spowiedź poety. Uwagi o wierszach Wiesława Prastowskiego

Doktor nauk medycznych Wiesław Prastowski jest wybitnym specjalistą chorób wewnętrznych, angiologiem. Urodził się w Łunińcu na Polesiu. Jest absolwentem Akademii Medycznej we Wrocławiu. Pracował w Zakładzie Immunofarmakologii Polskiej Akademii Nauk we Wrocławiu, w Klinice Chorób Wewnętrznych i Angiologii Akademii Medycznej we Wrocławiu oraz w Szpitalu Wojewódzkim jako ordynator oddziału. W latach 2002–2004 pełnił funkcję wojewódzkiego specjalisty do spraw chorób wewnętrznych. Jest współzałożycielem Polskiego Towarzystwa Angiologicznego. Pełnił funkcję wiceprezesa Stowarzyszenia Lekarzy Dolnośląskich i Wychowanków Medycyny Wrocławskiej, prowadził comiesięczne spotkania „U Medyków” w Dolnośląskiej Izbie Lekarskiej. Po przejściu na emeryturę nadal pracował zawodowo, wykładał przedmioty medyczne w Akademii Muzycznej im. Karola Lipińskiego we Wrocławiu dla studentów muzykoterapii i pracował w Dolnośląskim Centrum Chorób Serca i Diagnostyki „Medinet” oraz w Przychodni „Biogenes”.

Jest członkiem wielu towarzystw lekarskich, a także Unii Polskich Pisarzy Lekarzy i Związku Literatów Polskich. Debiutował w 1996 roku zbiorem wierszy „Zostać ślad”. Następnie opublikował tomiki poetyckie „Wejść w ciszę” (1999), „Człowiek potrzebuje człowieka” (2001), „Między świtem a zmierzchem” (2003), „Dotyk muzy” (2005), „Smakowanie czasu” (2007), „Obrazy słowem

malowane” (2009), „Ars longa, Vita brevis” (2015), „Optimus et Maximus” (2017) i „Zmysły śpiewały” (2017).

Poniższe refleksje są pokłosem uważnej lektury wybranych utworów lirycznych doktora Wiesława Prastowskiego pomieszczonych w ostatnim z wymienionych tomów, refleksjami, które w żadnej mierze nie mają charakteru wskazówek interpretacyjnych, narzucających określony model odbioru jego poezji. Chodzi raczej o zapis doznań czytelnika zafascynowanego jej filozoficznym wymiarem, o nieśmiałe próby objaśniające, podejmowane w odniesieniu do tekstów, które przenoszą treści istotne dla człowieka pierwszych dziesięcioleci trzeciego tysiąclecia, i które zapewne zachowają swoją aktualność także dla następnych pokoleń. Wiersze ze zbioru *Zmysły śpiewały*, które wybrałem za przedmiot swoich eksplikacji, przelamują bowiem ramy czasowe; to wiersze, które nie mają daty, które nie mają ograniczeń terytorialnych i narodowych. Wiesław Prastowski tworzy poezję o charakterze uniwersalnych przekazów estetycznych adresowanych do nas, ale i do naszych następców, pisze wiersze, w których zakodowane są nauki moralne kierowane do nas, ale i do wszystkich innych obywateli świata. Wrocławski lekarz-poeta pisze wiersze zarówno dla miłośników kunsztownych form lirycznych, jak i dla czytelników preferujących przesłania filozoficzne, doszukujących się w liryce treści umoralniających bądź objaśniających wybrane elementy coraz mniej transparentnej rzeczywistości dwudziestego pierwszego wieku.

Jeśli prawdziwym jest twierdzenie, iż liryka stanowi najdoskonalszą formę wypowiedzi osobistej, to wiersze Wiesława Prastowskiego są wypowiedziami w dwójnasób osobistymi, są bowiem liryczną spowiedzią niezwykle zasłużonego Lekarza i wrażliwego Poety, twórcy obdarzonego ponadto niepoślednim talentem eseistycznym. Jego wiersze są przykładami dialogu równoległego,

w którym partnerami są dwa wcielenia jednego podmiotu lirycznego, tożsamego z Autorem, obnażającego przed czytelnikiem najintymniejsze zakamarki swojego świata wewnętrznego. W dialogu tym, prowadzonym z jednej strony przez Poetę dokonującego oglądu swojej duszy, z drugiej zaś przez Myśliciela stawiającego pytania o sens istnienia, dostrzec można między innymi przypadki odwoływania się do różnych form pamięci. Pojęcie to implikuje obecność kolejnych kategorii, takich jak przeszłość, przemijanie i zapomnienie. Oto kilka moich uwag na ten temat sformułowanych po lekturze wybranych wierszy z tomu *Zmysły śpiewały*. Swoje eksplikacje obficie ilustruję strofami Poety.

Podmiot liryczny, który cechuje i nadzieja i sceptycyzm, wierzy wprawdzie, iż odchodząc zostawiamy „wszystko co było nam drogie / w pamięci bliskich”, świadom jest wszakże tego, „że pogrążeni w strumieniach świadomości” balansujemy „między pamięcią a zapomnieniem”. Kiedy jednak nadchodzi go zwątpienie generowane myślą o własnym przemijaniu, Poeta przywołuje „niepamięć ziemi”, ziemi jako alegorii tego, co ostateczne, jako alegorii przeznaczenia. Owa dysputa o pamięci i zapominaniu, o przeszłości i przemijaniu, prowadzona jest przez Ja niepogodzone z rzeczywistością „czasów półprawdy” i świadome tego, iż „powtarzane wiele razy kłamstwo / staje się prawdą”, oraz Ja przywołujące przeszłość, błogosławiony czas, którego już nie ma, bo przecież „młodość umarła / kariera umarła / przyjaźnie umarły.” Świadom – metafizycznego przecież tylko – wymiaru odpominania, Poeta nie lęka się nawet, że możliwy jest inny niż transcendentny sposób odtworzenia tego, co przeminęło. Nie bez szczypty melancholii, dryfującej nawet w kierunku sarkazmu, stwierdza więc w jednym z wierszy: „Nie lubię patrzeć w lustro / mówi o przemijaniu. Odbicie twarzy starego człowieka, / którego nie darzę sympatią.”

Zaklinanie, czy też rozpamiętywanie przeszłości jest w poezji Wiesława Prastowskiego jedną z dróg prowadzących do przewyciężenia zwątpienia, dosięgającego podmiot liryczny z niezwykle intensywnością wtedy, kiedy stawia sobie fundamentalne pytanie o to, „czy warto żyć”, pytanie, które Poeta nazywa niełatwym, bo przecież „zaśmiecamy świat grzechami / obrzucamy go błotem zła / małością i głupotą / rozpierają nas żądze i pycha”, jak czytamy w wierszu *Nikt nam nie pomoże*. Poeta problematyzuje tu stan alienacji, egzystencjalnego zagubienia w beckettowskim wydaniu, u którego kresu czeka „śmierć”, nadająca „życiu ostateczny wymiar. / Jest po co żyć, żeby umrzeć”. Odwaga, z jaką Poeta podchodzi do tak zwanych trudnych tematów – samotności, starości, śmierci – musi budzić podziw. Jego liryczne kazanie o nieuchronności końca naszego pielgrzymowania ma funkcję terapeutyczną – oswaja czytelnika z chwilą, w której „światlisty dotyk losu / zresetuje wszystko / co było i jest / darem każdego życia”, jak głosi w wierszu *Gubią się drogi*. „Nic nie oprze się śmierci / ona wszystko wyrówna i wygładzi”, oto jak Poeta naucza swoich czytelników w wierszu *Jesteśmy nicością Ducha*.

Sakralizowanie przeszłości jawi się w poezji Wiesława Prastowskiego jako forma ucieczki od teraźniejszości odczuwanej przez jednostkę jako pasmo zagrożeń, źródło samotności, obojętności i „narastającego deficytu namiętności”, ponadto jako „okres dekadencji”, jak stwierdza Poeta w wierszu *Przesłanie*. Podmiot liryczny zdaje się dostrzegać nadciągające niebezpieczeństwo stopniowej depersonalizacji i degrengolady, której nie da się już powstrzymać, „dokonania” ludzkości bowiem „wydają się powierzchowne / nie ma wielkich twórców”, zaś „pornoGRAFIA wypiera prawdziwą erotykę.” Dla poety współczesny świat, zatowizowany i modernizujący się w niesłychanie szybkim tempie, jest – by posłużyć się tu oksymoronem –



niczym pustka wypełniona przyziemnymi jedynie sprawami, niczym przestrzeń zdominowana przez moce wymykające się moralnej i racjonalnej ocenie. To rodzi w nim tęsknotę za znanym mu z lat dzieciństwa i młodości porządkiem, programowanym według powszechnie uznawanego systemu wartości: „Świat, w którym wzrastałem, / który mnie ukształtował / odchodzi ze mną w przeszłość.” Rzadko napotkać można w strofach zawartych w tomiku *Zmysły śpiewały* enuncjacje ich Autora odnoszące się do polityki, do owej sfery, która – jak chce Poeta – „stała się domeną miernot”, te zaś nie są w stanie wyprowadzić kultury z głębokiego kryzysu.

Pamięć, we wszystkich swoich odmianach i sposobach jej pielęgnowania, jest – jak można by chyba interpretować słowa Poety – instrumentem, który posłużyć winien jednostce do spowalniania procesu nieuchronnego przemijania, do przygotowania swojego własnego odchodzenia na wieczny dyżur. Autor zachęca przy tym do intensywnego przeżywania ziemskiego okresu naszego bytowania, „aby nie utonąć za życia / aby nie być zdrajcą własnego losu.” Czas nie zna przecież spoczynku, nasze obecne przeżywanie już po chwili będzie jedynie wspomnieniem, zmierzamy bowiem nieprzerwanie ku wieczności, po drodze „tracimy naszych bliskich”, którzy odchodzą, a my „idziemy za nimi”, jak pisze poeta w wierszu *Pamięć*.

Przeszłość jest dla Poety skamieliną, w której odciski te są błędy i jasne chwile życia jednostki, jest świadectwem jej obecności w rzeczywistości, która nigdy już nie zaistnieje w pierwotnej formie. W wierszu *Księżyc nad Polanicą* podmiot liryczny konstatuje z łatwo dostrzegalną dozą rezygnacji: „Nawet Stwórca nie może sprawić / by odwróciły się losy tego / co kiedyś się zdarzyło.” Przeszłość to jednak także skarbnica wiedzy i ojczyzna sztuki. Erudyta Wiesław Prastowski traktuje dokonania przedstawicieli poprzednich pokoleń jako istotne źródło swojej filozofii

życiowej i swojej poetyki. „Z fascynacją i oczarowaniem śladami przeszłości / następuje wartościowanie współczesności”, przekonuje w wierszu *Chwila zadumy*. Proces tworzenia stanowi dlań drogę do budzenia się „w duszy pogodnego poczucia wolności”, do stopniowego „odkrywania tajemnicy człowieka”. Poeta nie namawia swojego czytelnika do naprawiania otaczającej go rzeczywistości, lecz raczej do zaakceptowania praw rządzących od zawsze światem, którego rozumienie „wymaga / pogodzenia się z istnieniem dobra i zła / tragizmem wiatru losu.” Egzystencjalistyczne ujęcie człowieczego losu jest tu aż nazbyt widoczne.

Nie szczędzi Poeta w swoich wierszach miejsca na refleksję metaliteracką. Zastanawia się na przykład nad istotą i sensem poezji, nad celami, jakie jemu samemu przyświecają przy pisaniu. Poezja jest dlań kwintesencją egzystencji jednostki, „poza nią są bezsłowne przestrożenie”, jak można wyczytać z wiersza *Być mężczyzną i poetą*. Odbiorca tego lirycznego apelu znajduje w nim odpowiedź na pytanie o możliwość koegzystencji jednostki jako uczestnika tradycyjnie pojmowanych procesów i więzi społecznych oraz jako obdarowanego przez Stwórcę talentami Poety. Apelatywny charakter poezji Wiesława Prastowskiego wyraża się tutaj w nawoływaniu do zajmowania postaw, które pozwolą na niezakłóconą symbiozę rozumu i serca. Swojemu lirycznemu Ja każe wypowiedzieć znamienne słowa: „Ucz się mowy rozumu / myśli bez lęku i strachu / Dziel się poezją z tymi, / którzy słuchają sercem.” Istota poezji i poprzedzającego ją procesu składania liter i słów w tekst, swoistego misterium tworzenia obrazów językowych, jest jednym z tematów wiersza *Pisząc*.

Na koniec jeszcze kilka słów o dwóch innych kategoriach obecnych w liryce Wiesława Prastowskiego, o wierze i miłości. Wiara, nie tylko wiara w Boga, lecz przede

wszystkim wiara w Człowieka, przydaje egzystencji jej zagubiony sens, Poezie zaś przywraca moc tworzenia. W płomiennym apelu, zawartym w wierszu *Człowieczenie człowieka*, pojawia się wołanie o działanie na rzecz bliźniego: „Obudź się, nie zwlekaj / w czynieniu dobra dla innych z miłości”. Przekonanie o immanentnej jednostce ludzkiej dobroci otwiera nowe perspektywy artystyczne, pozwala pokonać nachodzące poetę impresjonistyczne wątplenie. Ale kluczem do przewyciężenia wszelkiej słabości jest bliskość kochanej osoby, z którą – jak relacjonuje Poeta w wierszu *Jesteś* – „grzejemy się jeszcze / w ciepłe miłości / w czułości miłosnego dotyku / w tęsknocie do przytulenia.”

Wiersze pomieszczone w zbiorze *Zmysły śpiewały*, to swoiste miniaturowe traktaty filozoficzne, przy czym przydawka „miniaturowe” odnosi się jedynie do objętości – ich intelektualna moc wynika zarówno z wagi stawianych pytań, jak i z głębi proponowanych, nie **narzucanych**, lecz właśnie **proponowanych**, odpowiedzi. Jakby na potwierdzenie swoich tez pisarz przywołuje czasem autorytety, których deficyt w naszej cyfrowej epoce piętnuje w kilku swoich lirycznych wypowiedziach. W wierszu *Zło*, na przykład, przypomina czytelnikowi postać Leszka Kołakowskiego. *Poeta doctus* Wiesław Prastowski sygnalizuje tutaj przywiązanie do tradycji eseju filozoficznego, którego mistrzem był przecież autor *Rozmów z diabłem*.

W wybranym do pobieżnej jedynie prezentacji tomiku utworów poetyckich Wiesława Prastowskiego dominują teksty będące zapisem stanów świadomości jednostki, Pisarz nie odwołuje się do tak zwanych wielkich tematów, obecnych w zbiorowej pamięci Polaków. Jego wiersze, wiersze Poety i Filozofa, chcą być estetycznym i moralnym drogowskazem dla odbiorcy, chcą uwrażliwiać go na niebezpieczeństwa, jakie niesie przyspieszony rozwój cywilizacyjny, chcą uchronić go przed odindywidualizowanym

wegetowaniem w oparach postmodernistycznego kiczu, kampu i chaosu.

Oprócz dziewiętnastu wierszy zbiór *Zmysły śpiewały* przynosi esej *Każdy z nas jest opowiadaniem czyli rzecz o człowieczeniu człowieka* stanowiący rodzaj filozoficznej pointy, rodzaj apelu kierowanego do tych, którzy na co dzień kontaktują się z chorymi. Do głosu dochodzi tu filozof medycyny postulujący zmianę paradygmatu w relacjach lekarz – pacjent. Tego ostatniego każe „traktować jak fascynującą historię, którą należy odkryć, zrozumieć, i której trzeba pomóc. Badając starannie osobę chorą zyskujemy wiedzę o życiu. Każdy z nas jest bowiem opowiadaniem, które nieświadomie piszemy naszym postrzeganiem, uczuciami, myślami.” By mogła się zawiązać skuteczna komunikacja między uczestnikami owego zderzenia pozornych przeciwieństw, jakim jest spotkanie chorego z lekarzem, by można było sprowadzić ów akt nierównej walki do poziomu dialogu, silniejszy, czyli lekarz, musi zaakceptować słabszego, czyli pacjenta, musi uznać go za równorzędnego partnera. Chory także musi być aktywny, musi wykazać wolę przezwyciężenia nieufności i pokonania bariery niechęci utrudniającej proces porozumienia. Poglądy lekarza i poety Wiesława Prastowskiego pokrywają się w tym miejscu z przekonaniem Hermanna Hessego, który w autobiograficznej prozie z tomu *Kuracjusz* opisuje poszczególne etapy „starcia”, do jakiego doszło podczas pobytu w jednym z badeńskich kurortów. Pozwolę sobie na koniec zacytować dłuższy fragment z tej bardzo osobistej książki niemieckiego noblisty, w którym opisuje spotkanie z człowiekiem, który odmienił jego sposób postrzegania wybrańców Asklepiosa: „Lekarz miał w swoim repertuarze kilka wyrażen z tajemnego języka medycznego, które mogłem rozszyfrować tylko w przybliżeniu, które jednak bardzo korzystnie zdobiły jego wypowiedzi i dawały mu wyraźną przewagę.

Niemniej jednak już po kilku minutach było dla mnie jasne, że przy tym lekarzu nie należy obawiać się owego okrutnego rozczarowania, jakie ludziom mojego pokroju grozi szczególnie ze strony doktorów: że za ujmującą fasadą inteligencji i obycia natkną się na sztywny dogmatyzm, którego pierwsze twierdzenie postuluje, iż poglądy, sposób myślenia i terminologia pacjenta to zjawisko czysto subiektywne, natomiast poglądy, sposób myślenia i terminologia lekarza to wartości ściśle obiektywne. Nie, tu miałem do czynienia z lekarzem, o którego zrozumienie warto było walczyć, który nie tylko jest przepisowo inteligentny, ale nadto w stopniu nie dającym się na razie określić mądry, czyli posiadający żywe wyczucie względności wszelkich wartości duchowych.” Wiesław Prastowski – by sparafrazować słowa mistrza Hessego – to wybitny lekarz, o którego zrozumienie naprawdę warto jest walczyć, to także znakomity intelektualista i poeta, który swoimi językowymi obrazami współczesnego człowieka i jego coraz mniej transparentnego świata znacząco wzbogaca polską kulturę i pielęgnuje szacunek dla wszelkich wartości duchowych.

# Spis treści

Od Autora .....	3
Droga .....	9
Poecie Andrzejowi Bartyńskiemu – Homerowi naszych czasów.....	11
Łzy.....	13
Sen .....	14
Liście losu .....	15
Arka przymierza .....	16
Cisza przemijania .....	17
Nauczanie .....	18
Słowa .....	19
Ścieżki życia.....	20
Człowiek potrzebuje człowieka .....	21
Życie .....	22
Codziennosc .....	23
Obrazek z polesia .....	24
Tak cicho po tym, co było na Wołyniu .....	25
Kresy.....	28
Wiara .....	30
Myśli uczesane .....	31
Klepsydra.....	32
Świetlistość pamięci .....	33
Każdy dzień .....	34
Niepowodzenie .....	35
Poznawanie .....	36
Ciepli i mili .....	37
Zapisane w genach .....	39

Legenda o dusznickiej żabce . . . . .	41
Wektor życia . . . . .	42
Są takie miejsca. . . . .	43
Nie pragnę . . . . .	44
Twoje imię . . . . .	45
Przyjaźń . . . . .	46
Idę do ciebie ulicą przemijania . . . . .	47
Mamy w sobie . . . . .	48
Rodzice. . . . .	49
Rozpacz lasów . . . . .	50
Człowieczeństwo . . . . .	51

Edward Białek

Cisza przemijania *czyli* Spowiedź poety.

    Uwagi o wierszach Wiesława Prastowskiego. . . . . 53

